Nr 39a. Dnia 8 lutego. Piątek. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1884 r.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Jana z Matty Wyzn.
Sobota: Apolonji P. M. Cyrylla B.
Niedziela: Scholastyki Panny.
Poniedziałek: Lucjusza Bisk.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 37.
Zachód „ „ 4 „ 52.
Długość dnia godzin 9 minut 15.
Przybyło „ „ 1 „ 37.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 26 r.
Zachód „ „ 5 „ 12 w
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 9 cali 10.

Wtorek: Gaudentego B. W.
Środa: Juljana M. i Eufrozyny P.
Czwartek: Walentego Kapłana M.
Piątek: Faustyna i Jordana W.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Gmach Towarzystwa—Erywańska 1.)

Widowiska: Teatr wielki: „Adrjanna Lecouvreur“; —Teatr rozmaitości: „Zemsta nietoperza“;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Nieprzyjaciel kobiet“, „Po drodze“ i „U ciotuni“. (Godzina 7 i pół wieczorem).

W kwestji nieprzyjemnej.

Nie ma prawie dnia, iżbyśmy nie otrzymywali listów w sprawie, o której mówić zamierzamy, a jednak nieporuszaliśmy jej dotąd, pomimo, że wszystkim korespondentom, którzy nas wzywali do jej traktowania, przyznajemy zupełną słuszność.

Wstrzymywaliśmy się od jej dotknięcia z naturalnego bardzo... wstrętu.

Ale czas ten wstręt przełamać i spełnić przykry obowiązek dziennikarski!...

Zdecydowaliśmy się mówić o tem, co zdrobniale nazwano „wygódkami” a co jest w naszem mieście najjaskrawszem zaprzeczeniem nietylko wszelkiej wygody, ale najelementarniejszych pojęć o porządku, przyzwoitości i sanitarnych warunkach wielkomiejskich.

Nigdzie chyba w Europie ustępy nie są w stanie tak opłakanego, tak skandalicznego zaniedbania jak w Warszawie.

Nie mówimy już o tem, iż ustępy publiczne jednej i drugiej kategorji nie istnieją zupełnie. Na 400-tysięczne miasto jest ich tylko dwa, jeden w gmachu teatralnym — przynoszący teatrowi 650 rs. rocznej dzierżawy — funkcjonujący przez rok cały, ale tylko do zamknięcia bramy, drugi w ogrodzie Saskim, „sezonowy”, otwarty tylko w lecie a w zimie najstaranniej ufortyfikowany, żeby się kto przypadkiem do niego nie dostał. Oba te przybytki są płatne i przynoszą dobry dochód, co dowodzi, iż prywatna spekulacja gdyby się tem jak za granicą zająć chciała, przyczyniłaby miastu dużo porządku i wygody, a zarazem zrobiłaby dobry interes...

Chcemy mówić tylko o urządzeniu miejsc ustępowych po domach — stan ich, na szczęście, zbyt jest znanym każdemu, co nas uwalnia od szczegółowego opisu.

Z niezmiernie małym, bodaj czy kilku procent dochodzącym wyjątkiem, ustępy po domach są ostatnim wyrazem najskrajniejszego niechlujstwa, a dostęp do nich, zwłaszcza w nocy, byłby absolutnie niemożebny, gdyby nie przepis, że mają być oświetlane przez całą noc.

Niestety, na tym przepisie kończy się wszystko, co dla ustępów zrobiono.

Nikt nic nie ma przeciwko temu, że miejsca te umieszczone są w najskrytszych i najbardziej zanieczyszczonych zakątkach podwórza, gdzie ich bez dopytywań znaleźć nie można, że bywają niezamykane, że niekiedy wcale nie mają drzwi, a przynajmniej u drzwi haczyków, że są zbiornikiem od mnóstwa lat nie obmiatanej pajęczyny, że o ich myciu nikt nie marzy, że jedyny porządek robi raz na miesiąc albo na kwartał miotła stróża, który myśli tylko o tem, aby się jaknajprędzej pozbyć tak niemiłego zajęcia!

Jakie są z tego następstwa zbytecznem byłoby mówić. Wie o tem każdy czem są dla zdrowia wydobywające się z miejsc tak utrzymywanych mjazmaty. Oprócz tej bezpośredniej zarazy ustępy nasze zabijają nas pośrednio. Każdy wstrzymuje się od wstąpienia do nich dopóki może i to jest przyczyną, że nieżyt kiszek stał się u nas chorobą epidemiczną, która w gorętszych miesiącach roku trzecią część, czasem połowę ogólnej liczby zmarłych zabiera.

A przecież u nas myśli się bardzo gorliwie o wszystkiem co tylko zdrowia publicznego dotyczy; rewidujemy stragany i kuchnie, restauracje i piekarnie, konfiskujemy setki pudów zepsutego mięsa, wylewamy do rynsztoków tysiące garncy mleka, słowem krzątamy się nader pilnie, ale o głównem źródle niezdrowia zapomnieliśmy, a raczej odkładamy pomyślenie o niem do lepszych czasów, aż nas p. Lindlej i jego biuro obdarzy udoskonaloną kanalizacją.

Ba! kanalizacją.... Kanalizacja w najlepszym razie będzie ukończoną dopiero za dwa lata, a może później. Czyliż przez cały ten czas z zimną rezygnacją mamy być truci, czyliż przez cały ten czas mury miasta mają być szpecone plakatami i napisami „zastrzegającemi nieczystość”, pod któremi, jakby na drwiny sączą się zawsze cuchnące kałuże, czyliż przez cały ten czas jeszcze mamy na każdej ulicy spotykać się z widokiem załatwiania naturalnych potrzeb bez najmniejszej żenady?...

Włożyliśmy na stróżów kamienicznych tysiące obowiązków, w znacznej części zupełnie zbytecznych, nieistniejących wcale we wzorowych pod względem porządku miastach zagranicznych, a uczyniliśmy to, chyba w tym celu, aby im odebrać czas i ochotę do zajęcia się tem, co jest najpierwszym ich obowiązkiem.

Skazujemy właścicieli domów na najrozmaitsze kary za najprzeróżniejsze przewinienia, ale nigdy nie słyszano, aby który z nich był pociągniętym do kary za nieporządne utrzymywanie ustępów.

Budujemy domy wspaniałe, ale budowniczowie nasi snać nawet nie wyobrażają sobie, aby na ten cel konieczny warto było poświęcić trochę miejsca... trochę kapitału właściciela.

Czy tak być powinno? czy przez te dwa lub trzy lata nic już zrobić nie można dla poprawienia stanu ustępów warszawskich?

Naszem zdaniem przy dobrej woli i sprężystości uczynić można wiele.

Nie potrzeba tu długich komisji ani badań, bo stan rzeczy wszystkim jest znany. Na urządzenie publicznych ustępów obu kategorji zapewne będzie trzeba aż do kanalizacji poczekać, choć przy pomocy proszku otwockiego i te dałyby się urządzić. Tymczasem jednak możnaby:

1) Zakazać pod surową karą ustępów otwartych, rozporządzając, że wszystkie mają być zamykane na klucz i zaopatrzone w haczyki.

2) Włożyć na stróżów obowiązek udzielania klucza każdemu potrzebującemu, choćby nie mieszkańcowi domu, bez obowiązkowej opłaty, ale i bez wzbronienia dobrowolnego datku.

3) Karać za pierwszym razem stróżów, a za drugim właścicieli za nieporządne utrzymywanie ustępów i dostępu do nich.

4) Ustępy absolutnie niemożebne polecić przebudować w terminie prekluzyjnym.

5) Znieść w mieście wszelkie napisy „zastrzegające nieczystość”, a natomiast każdego zanieczyszczającego w jakimkolwiek punkcie miasta pocią-

106)

ZAKLĘTY DWÓR,

POWIEŚĆ W DWOCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Hrabia prędko przechodził od portretu do portretu. Minął już cały rząd karmazynów, wojewodów, kasztelanów, starostów, aż nagle stanął przed portretem ojca.

Na obrazie nie był to ów starzec siwowłosy z długą, siwą, w nieładzie rozwianą brodą, z owem smętnem obłąkanem okiem, wybladły i zbolały na twarzy, jak go sobie przypominał hrabia z swych lat młodocianych.

Nieszczęścia ojczyzny zamąciwszy mu rozum złamały zarazem i jego siły fizyczne.

Malarz przedstawił go na płótnie w pełni siły męzkiej, z czołem dumnem, okiem żywem i iskrzącem.

Byłto możny jeszcze starosta, zwolennik konfederacji barskiej, nie rozpaczający o ocaleniu ojczyzny, niezłamany okrutnym zawodem i zwątpieniem.

Hrabia kilka chwil wpatrywał się w wydatne i szlachetne rysy ojca, a pierś wzdymała mu się coraz gwałtowniej.

Nagle postąpił o krok dalej i zatrzymał się przed wizerunkiem brata.

Wstrząsł się zlekka i z przytłumionem westchnieniem pokiwał głową.

Z oczu Kośtia Bulija strzeliła błyskawica.

Wyprężył się w całej postawie, brwi zasunął głęboko na oczy, a pozostawiając jedną rękę na piersiach drugą podniósł w górę i przemówił głuchym a uroczystym głosem:

— Przypatrzcie mu się dobrze jasny panie, bo to portret brata, którego skrzywdziliście za życia i chcecie skrzywdzić po śmierci.

Hrabia odskoczył jak opętany, a nie przygotowany na tak nagłe i osobliwsze zagadnienie, omal lichtarza nie upuścił z przestrachu.

— Co mówisz?—wykrzyknął.

Kośt' Bulij w tej samej groźnej i uroczystej postawie postąpił o krok naprzód.

— Mówię jasny panie—ciągnął dalej z szczególnym naciskiem—że dość cierpienia sprawiliście nie boszczykowi panu mojemu za życia, i moglibyście dać mu już święty spokój po śmierci.

Hrabia rzucił się gwałtownie.

— Co to znaczy? Nie rozumiem!— zawołał i wypatrzył się na starego kozaka osłupiałemi pod pierwszem wrażeniem oczyma.

Kośt' Bulij ze złością zacisnął zęby.

— Może nie prawda?— szepnął.

Blada dotąd twarz hrabiego nabiegła nagle rumieńcem gniewu i oburzenia.

— Mój przyjacielu...—ozwał się podnosząc głos.

Kośt' Bulij zaśmiał się półgłośno.

— Nieprzyjemne wam to wspomnienie jasny panie! Wierzę.

Dotknięty w swej dumie magnat odzyskał swą zwykłą pewność i groźny i surowy wyprężył się w całej postawie.

— Cóż to sobie myślisz łotrze! — krzyknął głośniej i postąpił o krok naprzód.

Stary kozak stał nieporuszony na miejscu, a oczy zamigotały mu jeszcze groźniejszym niż dotychczas blaskiem.

— Zwolna, zwolna jasny panie—ozwał się z uroczystym naciskiem. — Powstrzymajcie wasz gniew aż na koniec, kiedy posłyszycie całą prawdę...

Hrabia drgnął gwałtownie na złowrogi wyraz, jaki w tej chwili malował się w oczach i twarzy kozaka, ale prędko opamiętał się na nowo, i jeszcze o krok postąpił naprzód.

— Więc to w zasadzkę mię złapałeś stary drabie? — ozwał się prędko.

Kośt' Bulij znowu w dziwny uśmiechnął się sposób.

— Ha! — mruknął szyderczo—jasny pan stawisz zasadzki na cudze majątki, a przysłowie mówi: Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada...

To już było za wiele dla dumnego, niesłusznie dotkniętego magnata. Trupia bladość okryła twarz jego, a gniew i oburzenie wstrzęsły nim całym do głębi.

— Łotrze!—krzyknął i zrobił gest, jakby chciał rzucić się na przeciwnika.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gać do odpowiedzialności; nie zatwierdzać planów żadnej budowy jeżeli w projekcie nie będą podane miejsca ustępowe odpowiadające wymaganiom wygody, przyzwoitości i porządku.

Rozumie się, że punkt piąty mógłby się stać obowiązującym dopiero po wprowadzeniu w wykonanie czterech pierwszych, i rozumie się również, że specjaliści-technicy mogliby w tym względzie podać niejedną jeszcze radę praktyczną, możebną do wykonania jeszcze przed zaprowadzeniem kanalizacji.

Władze miejskie dały już pewne dowody dbałości o stan sanitarny miasta, że wolno nam mieć nadzieję, iż nad temi uwagami, które z przykrością czynimy i do których nie chcielibyśmy powracać, nie przejdą do porządku dziennego.

Nie mamy zwyczaju w każdej okazji odwoływać się do interwencji władzy, a nawet uważamy to za niewłaściwe, w tej jednak sprawie złe doszło do takich rozmiarów, iż bez energicznego wdania się władzy właściwej naprawa istniejących stosunków byłaby wprost niemożebną.

Obserwator.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W uniwersytecie petersburskim otwarto katedrę języka rumuńskiego i literatury.

= Wyższe sfery administracyjne opracowują ustawę o policji miejskiej. Odnośny projekt dzieli wszystkie miasta oprócz stolic oraz takich miast, które są zrównane z prawami stolic (Odessa, Warszawa, Gatczyna i in.), na trzy kategorje: 1) miasta posiadające oddzielną policję, 2) miasta posiadające tylko komisarza policyjnego i 3) miasta posiadające najniższe organy policyjne. Miasta pierwszego rzędu mają mieć policję, złożoną z policmajstra, komisarzy cyrkułowych i starszej i niższej służby, a w razie potrzeby i z pomocników przytoczonych trzech grup urzędniczych. Podział miast na wspomniane kategorje będzie dokonany według liczby mieszkańców, stopnia rozwoju ekonomicznego i innych wskazówek życia miejscowego.

= W kilku miastach Cesarstwa powstały, jak donosi *Nowoje wremja*, prywatne stowarzyszenia stróży nocnych, w celach utrzymania bezpieczeństwa mieszkańców.

= Departament przemysłu i handlu wystąpił z projektem przepisów o warrantach, które dotąd przez prawodawstwo handlowe regulowane nie były. Projekt obejmuje następujące główne zasady ustawy: 1) warranty mają być imienne i podawać nazwisko pierwszego kredytora; 2) warranty na okaziciela przedstawiają trudności, gdy zmniejszają odpowiedzialność właściciela towaru, a tem samem i kredyt warrantu; 3) o każdej zmianie posiadacza warrantu należy zawiadamiać tego, kto go wydał. Na podstawie takich wywodów, ministerjum skarbu przedsiębierze obecnie zredagowanie ustawy o warrantach na wszelkie towary i wyroby przemysłowe. Przed ostatecznem jednak zatwierdzeniem ustawy, ministerjum zasięgnie w tym przedmiocie opinji komitetów giełdowych.

= Ministerjum komunikacyj porozumiewa się z zarządami kolejowemi w sprawie ujednostajnienia taryf dla przewozu inwentarza.

= Projekt wprowadzenia jednostajnego munduru dla całej bez wyjątku służby kolejowej według kroju obowiązującego służbę pociągową został zaniechany.

= Zarząd kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei terespolskiej na posiedzeniu odbytem w dniu 6-ym b. m. przyznał rz. r. st. Chrzanowskiemu b. dyrektorowi tejże drogi emeryturę w stosunku czwartej części pobieranej płacy. Uchwała ta nastąpiła wyjątkowo, bez względu na § 16 obowiązującej ustawy, który odmawia pensji emerytalnej każdemu urzędnikowi wychodzącemu ze służby, a przyjmującemu gdzieindziej obowiązki tej samej natury. Powodem do odstąpienia od ustawy były w tym wypadku nietylko znakomite zasługi, jakie p. Chrzanowski położył w czasie 14-letniej służby ale także i ta okoliczność, iż nie opuścił służby dobrowolnie, lecz wezwany został na konstruktora drogi pińsko-żabińskiej przez ministerjum.

= Projekt budowy domu dla obłąkanych w Tworkach pod Pruszkowem uzyskał zatwierdzenie komitetu technicznego ministerjum spraw wewnętrznych. Wiadomo, pisze *Medycyna*, iż zaproponowano, aby brakującą część funduszów potrzebnych do zbudowania tego zakładu (460,000 rs.) zaczerpnąć z procentów od kapitału uzbieranego z kar przez Towarzystwo kredytowe ziemskie i przeznaczonego ongi przez tę władzę na cele użyteczności publicznej. Wobec takiego stanu rzeczy jest pewna nadzieja, iż **w r. b. rozpocznie się budowa tego wielce użytecznego zakładu.**

= W dniu wczorajszym na zaproszenie p. prezydenta miasta, zebrało się w sali posiedzeń magistratu 36-iu członków dozorów kościelnych po trzech z każdej parafji, w celu wybrania 12-tu członków do komitetu mającego objąć nadzór nad przyszłym cmentarzem w Nowo-Brudnie za Pragą. Każdy z wybranych członków jest przedstawicielem jednej z dwunastu parafji naszego miasta, przewodniczącego zaś obierze komitet ze swojego grona. Zadaniem komitetu będzie opracowanie taryfy pogrzebowej i pokładnego dla nowego cmentarza, zaprowadzeniu taboru pogrzebowego z uekwipowaniem odpowiedniej liczby służby i urządzenie samego cmentarza, jako to: obwiedzenie go parkanem, postawienie kościołka, zabudowań cmentarnych, a wreszcie podział cmentarza na kwatery i wysadzenie drzewkami ulic. Nowy cmentarz ma być otwarty na wiosnę roku przyszłego, czynności więc komisji rozpoczynają się bezzwłocznie.

= Panujące ciepła i zbliżający się koniec zimy kalendarzowej widocznie jeszcze nie zraziły składników węgli, którzy wnieśli do magistratu nowe podania o założenie jeszcze trzech składów, na Solcu pod nr 2899 i 2909, oraz na Nowogrodzkiej pod nr 1582.

= Towarzystwo wioślarskie urządza jutro w pałacu brühlowskim dwutygodniowy wieczorek z tańcami.

= „Duch wojewody" Grossmana przedstawiony być ma po raz pierwszy w berlińskim teatrze „Walhalla" jutro w sobotę.

= *Art. nad.*

Szanowny redaktorze!

Przed kilkoma tygodniami *Kurjer warszawski* wydrukował nowelkę p. Jadwigi K. pt. „Jedna noc", w tych dniach zaś pojawił się się krótki szkic do nowelki—wiersz prozą—„Nad przepaścią" napisany przez Małgorzatę H.

Obie te panie poruszyły jedną i tęż samą kwestję obie przedstawiły kobietę, powstrzymaną od upadku przez miłość dla dziecka.

Czyżby *tak tylko* miało być w istocie?

Zdarza się wprawdzie, iż miłość macierzyńska tworzy istne cuda niekiedy—nieprzeczę temu bynajmniej; cóżby jednak stać się miało z wzrastającą z dniem każdym liczbą kobiet bezdzietnych?

Zawiedziona w miłości, zdradzana przez męża miałażby upaść dlatego tylko, iż nie ma dziecka, które obecnością swoją ocalićby ją mogło?...

Czyż tylko przez miłość dla męża lub dziecka ma być uczciwą kobieta zamężna?

Toż zanim jeszcze została żoną i matką była już kobietą, a uczciwość jest najpierwszym jej obowiązkiem; poczucie zaś własnej godności najlepiej od wszelkich pokus ochronić ją może.

Wypełnienie obowiązku i wewnętrzne zadowolenie jest w razie zwycięstwa jedyną wówczas osłodą kobiety bezdzietnej, pozbawionej najmilszego ukojenia i najmilszego zarazem obowiązku matki.

Bohaterki wspomnianych nowelek ocalały wprawdzie przez dzieci, czynią jednak na czytelniku niezbyt sympatyczne wrażenie kobiet które już upadły moralnie, które od upadku faktycznego powstrzymał na chwilę przypadek.

Cóż jednak będzie gdy się sposobność powtórzy? czy dziecko znowu zachoruje lub znowu podrze list już napisany?...

Przyjm sz. panie redaktorze zapewnienie szacunku z jakim pozostaje

Jedna z wielu.

= Konkurs literacki.

Redakcja *Bibljoteki warszawskiej* ogłosiła konkurs na dzieło pt. „Obraz historji literatury polskiej w wieku XVII-ym."

Nagroda konkursowa wynosi rs. 1,000, przyczem rękopism pozostaje własnością autora pod warunkiem wydrukowania go w ciągu roku.

Termin do nadsyłania prac konkursowych oznaczony został do dnia 1-go lutego 1886-go r.

Obszerny program dzieła konkursowego podamy, jak tylko miejsce pozwoli.

= Gość.

W dniu dzisiejszym przybyć ma do Warszawy dr Mikulicz, profesor uniwersytetu jagiellońskiego.

Dr M. uczeń Billrotha był jakiś czas docentem wszechnicy wiedeńskiej i już wtedy pozyskał sobie uznanie.

Powołany przed niedawnem na katedrę krakowską bierze dr M. żywy udział w literaturze medycznej polskiej.

Jako chirurg cieszy się on w stolicy Piastów niezwykłem wzięciem.

= Resursa kolejowa.

Przed kilkoma laty w sferach kolejowych mówiono o potrzebie utworzenia resursy, której zadaniem byłoby wytworzenie życia towarzyskiego pomiędzy licznemi w naszem mieście pracownikami kilku rzeczonych instytucji.

Projekt ten w zasadzie uznawany za właściwy, nie doszedł jednak do skutku, a urzędnicy kolejowi stanowiąc liczebnie silną korporację, obywają się bez wspólnego punktu łącznego.

Obecnie, jak słyszeliśmy, jeden z wybitniejszych pracowników zamierza ponownie tentować o utworzenie resursy i w tym celu pracuje nad ułożeniem odpowiedniej ustawy.

Oby tym razem próby doprowadziły do celu.

= Na dobroczynność.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o rozdawaniu węgla ofiarowanego ubogim, za pośrednictwem właścicieli składów położonych w rozmaitych cyrkułach miasta.

Otóż jak się dowiadujemy czynności tej podjęli się pp. składnicy za opłatą, z wyjątkiem cyrkułu X-go, w którym tak podziały węgla, jak zwiezienia z kolei żelaznej dopełnia bezinteresownie p. J. Ż.

= Z rynku drzewnego.

Panujące ciepło wpłynęło tak silnie na wstrzymanie dowozu drzewa, iż od dni kilku na placu Krasińskich spotyka się zaledwie po kilka furek, a w dniu dzisiejszym np. przybył tylko jeden dostawca, który napróżno wyczekiwał nabywcy.

Gromadki traczów pozbawionych wszelkiej pracy smutnie wyglądają wśród pustego placu.

= Zapowiedź wiosny!

Zimy jeszcze nie było, a już się pojawiają oznaki zbliżającej się pory wiosennej.

Donoszą nam z miasta, iż onegdaj po południu na dalszych nieco ulicach Warszawy snuły się roje drobnych mrówek.

Według prognostyków meteorologicznych ludowych pojawienie się tych owadów wkrótce po dniu N. M. P. Gromnicznej zapowiada wczesne i trwałe ciepło wiosenne.

= Niezwykłe widowisko.

Onegdaj rano na sadzawce znajdującej się w ogrodzie Sewerynowa, gdzie jeszcze kilka dni temu amatorowie używali ślizgawki, zwyczajem corocznym zapuszczono sieci dla wyłowienia ryb.

Mnóstwo osób przypatrywało się z ulicy Oboźnej temu niezwykłemu w obrębie miasta widowisku...

= Nowego rodzaju powozy.

Spostrzegliśmy na mieście powóz, różniący się od zwykłych tem, iż kozioł woźnicy, umieszczony poza fordeklem, lejce zaś przechodzą po nad dachem siedzenia pasażerów.

Podobne powozy, używane już gdzieindziej, posiadają jednakże poważne niedogodności, co wszakże nie przeszkodzi do wprowadzenia ich na bruk, ponieważ są... modne.

= Z dziedziny mody.

Wysokie naramienniki używane obecnie do sukien i okryć wszelkiego rodzaju uznane zostały przez elegantki stolicy świata jako *mauvais genre* ku niemałemu zmartwieniu berlińskich świeczników mody, od których wzięły swój początek.

Nasze panie zapatrują się na ten szczegół ze stanowiska międzynarodowo neutralnego, do toalet bowiem francuzkich dodają naramienniki niemieckie.

No i dobrze!

= Stary lokator.

W tych dniach jeden z domów przy ulicy Elektoralnej zmienił właściciela.

Dotychczasowy właściciel, p. K., przed samą sprzedażą przypomniał sobie o pewnym lokatorze oficynowym, który od niepamiętnych czasów w jego domu mieszkał i płacił bardzo skromne komorne...

Pan K. nie mógł sam oznaczyć jak długo ów lokator mieszkał w jego domu, albowiem kiedy przed 32-u laty obejmował nieruchomość w swoje posiadanie po rodzicach, zastał już p. M. mieszkającego tam oddawna.

Pan M., niegdyś urzędnik sądowy, zajmował w oficynie trzy pokoje z dodatkami, za co ostatecznie już po podwyżce, nastąpionej w roku 1866-ym, płacił 160 rs. rocznie.

Dotychczasowy właściciel, szanując tyloletniego lokatora, chciał mu zostawić po sobie pamiątkę i przedłożył nowonabywcy warunek, umieszczony w formie ostrzeżenia na hypotece, iż p. M. za dotychczasowe komorne może mieszkać do śmierci.

Ze stosowny dowodem udał się p. K. do swego lokatora osobiście.

Radość p. M. nie miała granic...

Dowiedziawszy się o zmianie właściciela, zawsze troszczył się o swój lokal, spodziewał się bowiem podwyżki na którą szczupłe fundusze z pewnościąby nie pozwoliły.

W rozmowie z p. K. stary lokator objaśnił, iż wprowadził się do lokalu zaraz po ożenieniu w r. 1841-ym.

Przemieszkał więc 43 lat na jednem miejscu.

Tu urodziło mu się czworo dziatek, tu zmarła małżonka, tu wreszcie odbywały się wesela dwóch jego córek.

Dziwić się więc nie można, iż p. M. do lokalu z tylu wspomnieniami przywiązał się całą duszą i pragnąłby do śmierci w nim pozostać.

Co jest ciekawem to zmiana cen komornego.

Początkowo p. M. płacił 600 złp.

W pięć lat później 700, a później 800 złp., a nareszcie dopiero w 1866 roku podwyższono mu komorne do 160 rs.

= Amator kalendarzy.

Pan X. jest szczególnym amatorem kalendarzy, z których wyłącznie utworzył sobie niezgorszą bibljotekę.

Nie jest to żaden zbieracz naukowy, poprostu miłuje literaturę... kalendarzową i bez wyboru ani systematu nabywa stare i nowe kalendarze po jednym egzemplarzu.

Pan X. nieprenumeruje żadnych czasopism, nie kupuje żadnych książek, kalendarze wystarczają mu w zupełności i na ten cel nigdy grosza nie poskąpi.

Szczególna ta manja datuje się u pana X. już od lat dwudziestu kilku.

Nic więc dziwnego, iż z tej epoki posiada wszystkie bez wyjątku kalendarze z jakimkolwiek tekstem, ściennych bowiem, pugilaresowych i notatkowych nigdy nie kupuje.

Nadto prócz nowych p. X. lubi odbywać wędrówki po antykwarniach i przepytywać się o stare kalendarze, których mu brak do kompletnego zbioru.

Oprócz polskich chętnie również skupuje francuskie.

Do tej chwili cała bibljoteka kalendarzowa pana X. składa się z 965-u kalendarzy polskich i francuskich.

Są między temi prawdziwe „białe kruki", lecz o to panu X. nie chodzi, gdyż na bibljografji zna się bardzo mało.

W każdym razie „kalendarzozbiór" ten jest ciekawym, a może i jedynym w swoim rodzaju...

= Mała niedokładność.

We wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera* w rubryce drobnych ogłoszeń czytamy następujący inserat:

„Pies chart, znajduje się na ulicy X. N. ... lit. ... u stangreta, maści siwej z czerwoną obrożą."

Celem dokładniejszej informacji czytelników winniśmy nadmienić, iż opis ten tyczy charta, nie zaś stangreta, jakby się tego można było domyślać...

= Rzadki nabytek.

Antykwarjusz zachwala gościowi swój towar.

— Oto księga drukowana w XII-ym wieku...

— Ależ w tym czasie druku jeszcze nieznano?

— Tem większą stanowi rzadkość, panie dobrodzieju...

= Dowód przytomności umysłu.

Do fabryki rękawiczek wchodzi posłaniec.

— Proszę o białe rękawiczki dla mego pana.

— Zamszowe?

— Tak, panienko.

— Z większych czy z mniejszych?

— Albo ja wiem?

— No, ależ przecież jaki numer?

Posłaniec, wskazując na swoje ramię bez wahania odpowiada:

— Czterdziesty siódmy, panienko.

= Z miejsca zbrodni.

Przez cały dzień wczorajszy gromadki ciekawych z dzielnicy Nowego Miasta zbierały się przed domem nr 9 na Przyrynku, który, jak wspominaliśmy, stał się widownią potwornej zaiste zbrodni.

Żonobójca i dzieciobójca, Aleksander Jakubow, w dniu dzisiejszym miał być już przewiezionym do domu badań przy ulicy Dzielnej.

Trup żony Teofili Jakubow leży jeszcze w mieszkaniu, po dokonanej zaś obdukcji, złożony być ma w kościele N. Marji Panny na Nowem Mieście.

= Za swoje!

W dniu wczorajszym na Królewskiej w bramie domu nr 5 znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące przeszło miesiąc życia.

Jak zwykle w podobnych razach zebrał się tłum przechodniów i policjant chciał zanieść podrzutka do Dzieciątka Jezus.

Oparł się temu p. T. Z., właściciel domu z ulicy Pańskiej, który oświadczył, iż niemowlę bierze do siebie i adoptuje za własne.

= Konfiskata.

W dniu wczorajszym na targu za Żelazną Bramą skonfiskowano 16 pudów ryb nieświeżych, które zniszczono.

Przekupniów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Dwa razy okradziony.

Zamieszkały na Złotej p. K., w ciągu jednego miesiąca dwa razy został okradziony.

Pierwsza kradzież spełnioną została w biały dzień i złodzieje zabrali panu K. całą garderobę i bieliznę wartości kilkuset rubli.

Wszystko to nie zostało odnalezionem.

Zaledwie p. K. porobił nowe sprawunki i oporządził się w potrzebną ilość garderoby, znów w biały dzień został okradziony.

Tym razem jednak, jeden z agentów śledczych wykrył złodzieja, który przyznał się, że skradzione rzeczy wartości 500 rs., sprzedał za 200 rs. znanemu *passerowi* Szwarckopfowi z ulicy Pawiej.

Rzeczy w całości tam znaleziono i poszkodowanemu powrócono, a passer łącznie ze złodziejem zostali osadzeni w więzieniu.

= **Wypadki.** Na rogu Nalewek i Gęsiej Josek S., w kłótni z Dawidem O., zranił go niebezpiecznie w czoło i prawą szczękę.—Na Zielonym placu dorożkarz nr 279 najechał na ośmioletniego Wiktora O., który poniósł ciężkie obrażenia na całem ciele; nieprzytomnego malca odwiózł do rodziców przechodzący podówczas p. B., urzędnik kancelarji oberpolicmajstra.

= Nowa szkoła fabryczna.

Właściciele fabryk coraz liczniej zakładają szkoły elementarne dla dzieci swoich robotników.

W tych dniach nastąpiło otwarcie takiej szkoły w fabryce szkła i kryształów „Dąbrowa" pod Krzywdą, stacja kolei nadwiślańskiej.

Właściciele zakładu powołali na kierownika szkoły wytrawnego w swoim zawodzie nauczyciela.

Oby jaknajprędzej wszystkie fabryki mogły się poszczycić własnemi szkołami!

= Powaga w gminie.

Jaką można sobie zjednać powagę i zaufanie w danej miejscowości dowodzi fakt wyboru wójta gminy Pruszków.

W dniu onegdajszym w miejscowości tej odbywały się wybory na wójta z powodu ukończenia trzechlecia, w ciągu którego obowiązki te sprawował p. Filip Bucholtz.

Był on wójtem przez lat dziesięć to jest przez trzy kolejne kadencje.

Obecnie chciał się już usunąć od zajmowanej posady, zwłaszcza iż byli odpowiedni kandydaci.

Tymczasem zgromadzeni wyborcy w liczbie 200-u niechcieli słyszeć o innym wójcie i przez aklamację uprosili p. Bucholtza, aby jeszcze na czwarte trzechlecie sprawował urząd wojta gminy.

= Album Łodzi.

„Polski Manchester" doczekał się wydawnictwa, przedstawiającego w formie albumowej jego świątynie, gmachy publiczne i imponujące rozmiarami fabryki.

Niestety na pomysł ten wpadł... jakiś niemiec z Drezna, który zastrzegł sobie prawo własności albumu.

Album Łodzi składa się z kilkudziesięciu widoków, w liczbie których znajdują się także widoki fabryk z miast sąsiednich Zgierza i Pabianic.

Podpisy pod widokami umieszczono w trzech językach.

= Karnawał na prowincji.

Z Grójca donoszą nam, iż w ubiegłą sobotę (dnia 2-go b. m.) odbył się tam bal na korzyść miejscowego szpitala św. Piotra, tudzież domu schronienia starców i kalek.

Zabawa, na którą zebrało się przeszło 100 osób, powiodła się świetnie i przyniosła około 1000 rs. czystego dochodu.

Znaczna część tej sumy wpłynęła z bufetu, urządzonego kosztem pań gospodyń.

Ochocze tańce, do których stanęło 34 par, przeciągnęły się do godziny 7½ rano.

Jedyną plamą na słońcu balowem była... licha muzyka, na którą też gorąco utyskiwali uczestnicy zabawy.

= Ukryta gorzelnia.

Z Humania donoszą nam, iż w miejscowym powiecie władze akcyzne wykryły potajemnie prowadzoną gorzelnię.

Zakład funkcjonował w chacie, urządzonej na gruntach, dzierżawionych przez starozakonnego od włościan.

Gorzelnia, zaopatrzona we wszelkie aparaty i przyrządy, dostarczała kilkanaście wiader spirytusu dziennie.

= Zbrodnia czy wypadek.

We wsi Kępa Nawodna, w gminie Góra pod Warszawą, znalezione zostały w krzakach nad Wisłą zwłoki młodego mężczyzny, uległe już korrupcji.

Denat z nazwiska niewiadomy.

Czy śmierć jego była wypadkową, czy też spowodowana zbrodniczą ręką, śledztwo sądowe nie wykryło.

= Pożar.

Nocy onegdajszej na folwarku Annopol, w gminie Brudno zapaliła się stodoła.

Zanim przebudzeni mieszkańcy zajęli się ratunkiem, cały budynek stał już w płomieniach i ogień przerzucił się na inne budowle gospodarcze, które spłonęły do szczętu.

Wartość spalonych budynków wynosi około 5000 rs.

Nadto spaliło się kilkanaście krów, 5 koni, młocarnia, utensylja gospodarcze, wreszcie niewymłócona krestencja.

Ocalał tylko dwór, w którym zamieszkuje dobrze niegdyś znana publiczności warszawskiej artystka naszej sceny p. Wanda Urbanowiczówna.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Inwentarz i krestencja nie były asekurowane.

LISTA

gospodyń balu na korzyść warszawskiego szpitala dla dzieci w dniu 9-ym lutego r. b. w salonach ratusza odbyć się mającego:

1. Janowa Bersonowa, 2. Jadwiga z Hermanów Janowa Brzezińska, 3. Leopoldyna z Lachnickich Edwardowa Chrapowicka, 4. Adela z hr. Lanckorońskich Tytusowa Dembowska, 5. Natalja z Rulikowskich Kazimierzowa Dobiecka, 6. Leonja Mieczysławowa Epsteinowa, 7. Jadwiga z Pruszaków Garczyńska, 8. Helena Gnoińska, 9. Marja z Świątopełków Zawadzkich Michałowa hr. Grabowska, 10. Ludwikowa Grosmanowa, 11. Pelagja z Grabskich Grzybowska, 12. Julja z Janaszów Edwardowa Gutmanowa, 13. Marja Bernardowa Handtkowa, 14. Jadwiga z Wołowskich Zdzisławowa Jasieńska, 15. Kamilla z Zagajewskich Jaźwińska, 16. Konstancja z hr. Sołtyków Michałowa Karnicka, 17. Z Otockich Edwardowa Karnkowska, 18. Jadwiga z Horwattów Kiniewiczowa, 19. Władysławowa Kiślańska, 20. Marja z Hirszmanów Kamierowska, 21. Aleksandra z hr. Lavalów hr. Kossakowska, 22. Marja z Blochów Kościelska, 23. Zofja z Hauków Juljanowa Kosińska, 24. Marja z Piotrowskich Kozłowska, 25. Helena z hr. Stadnickich Józefowa hr. Krasińska, 26. Marta z hr. Pusłowskich Kazimierzowa hr. Krasińska, 27. Eliza Stanisławowa Kronenbergowa, 28. Wiktorja z Janaszów Krzywoszewska, 29. Stefanja z hr. Ilińskich Laska, 30. Anna z Trzebińskich Władysławowa Łubieńska, 31. Hortensja z hr. Małachowskich hr. Małachowska, 32. Ludwikowa Marczewska, 33. Marja z Horodeńskich Mazarakowa, 34. Katarzyna z Dennów Konstantowa br. Mangden, 35. Helena br. Mikorska, 36. Eliza z Niezabytowskich Augustowa Ostrowska, 37. Franciszka z Katerlów Podczaska, 38. Izabela z hr. Platerów-Zyberk Konstantowa hr. Przeździecka, 39. Jadwiga z hr. Platerów Karolowa ks. Radziwiłłowa, 40. Marja Stanisławowa Rotwandowa, 41. Karolina hr. Roztworowska, 42. jenerałowa hr. Rozwadowska, 43. Marja z Hlebickich-Józefowiczów Rusiecka, 44. Aleksandra z Okęckich Henrykowa hr. Skarbkowa, 45. Emilja z hr. Łubieńskich Feliksowa Sobańska, 46. Karolowa Spiesowa, 47. Barbara z hr. Ożarowskich Michałowa hr. Starzeńska, 48. Michalina z Naimskich Wacławowa Szymanowska, 49. Zofja z br. Mengdenów Trachimowska, 50. Natalja br. Taub, 51. Eliza z Sobolewów ks. Teniszew, 52. Janowa Tonesowa, 53. Władysława z Romockich Franciszkowa Wilczewska, 54. Marja z Rawiczów Stanisławowa Wołowska, 55. Marja z Tabęckich Lucjanowa Wrotnowska, 56. Józefa Żwanowa;

gospodarze:

1. Jan Berson, 2. dr Aleksander Biegański, 3. Stanisław Boniecki, 4. dr Jan Brzeziński, 5. Edward Chrapowicki, 6. Władysław Chudzyński, 7. Tytus Dembowski, 8. Kazimierz Dobiecki, 9. dr Leon Dudrewicz, 10. konsul Mieczysław Epstein, 11. Jerzy Faushawe, 12. Bogumił Foland, 13. Walenty Garczyński, 14. Leon Gnoiński, 15. Aleksander Goldstandt, 16. Franciszek Górski, 17. Kostanty Górski, 18. Michał hr. Grabowski, 19. Ludwik Grosman, 20. Konstanty Gruszecki, 21. Eugenjusz Grzybowski, 22. Edward Guttmann, 23. Bernard Handtke, 24. dr Aleksander Heinrich, 25. Zdzisław Jasieński, 26. Karol hr. Jezierski, 27. Henryk Hlebicki-Józefowicz, 28. Michał Karnicki, 29. Władysław Kiślański, 30. Józef Kościelski, 31. Konstanty Komierowski, 32. dr Juljusz Kosiński, 33. Stanisław hr. Kossakowski, 34. Władysław Kozłowski, 35. Józef hr. Krasiński, 36. Stanisław Kronenberg, 37. Leopold Kronenberg, 38. Władysław Krzywoszewski, 39. szambelan Cyprjan Lachnicki, 40. Władysław Łubieński, 41. Gustaw hr. Łubieński, 42. Jan Paweł Łuszczewski, 43. dr Alfons Malinowski, 44. Ludwik Marczewski, 45. Eljasz Mazaraki, 46. Konstanty br. Mengden, 47. Bronisław hr. Morsztyn, 48. Kazimierz hr. Morsztyn, 49. Antoni Nagórny, 50. dr Józef Peszke, 51. Zdzisław Popławski, 52. August hr. Potocki, 53. Eustachy hr. Potocki, 54. Konstanty hr. Przeździecki, 55. dr Jan Przybylski, 56. rz. r. st. A. Puchalski, 57. Józef Radoszewski, 58. Karol ks. Radziwiłł, 59. Stanisław Rotwand, 60. Janusz hr. Roztworowski, 61. Jenerał hr. Rozwadowski, 62. Władysław Wężyk Rudzki, 63. dr Antoni Sikorski, 64. Henryk hr. Skarbek, 65. Jan Skrzyński, 66. Feliks Sobański, 67. Stefan Spiess, 68. dr Władysław Stankiewicz, 69. Michał hr. Starzeński, 70. Wacław Szymanowski, 71. Jan Thonnes, 72. prezes Trachimowski, 73. Michał Trębicki, 74. Franciszek Wilczewski, 75. Lucjan Wojniłłowicz, 76. Stanisław Wołowski, 77. Paweł ks. Woroniecki, 78. Lucjan Wrotnowski, 79. Stanisław Getko-Wydżga.

NEKROLOGJA.

† S. p. Józefa z Żołdakiewiczów **Hesse**, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 74, zasnęła w Bogu dnia 5 lutego r. b. Pozostały stroskany mąż wraz z obecną córką, wnuczką i zięciami zapraszają przyjaciół i znajomych na nabożeństwo odbyć się mające d. 9 lutego, o godz. **11 ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, a następnie zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —490—

† W dniu wczorajszym po długich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności Petronella z Jezierskich **Michaux.** Bliższe szczegóły później. —156—

† Dnia 9-go lutego w sobotę, jako w dniu imienin ś. p. Apolonji z Wituskich **Krzywińskiej**, zmarłej dnia 1 grudnia w majątku Gałki, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, na które w nieobecności męża pozostała w smutku córka wraz z zięciem i wnukiem zaprasza krewnych i życzliwych. —495—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Paryż 7-go lutego.

Dzisiejszy *Temps* donosi w telegramie z Londynu, że Gordon basza został wziętym do niewoli przez powstańców.

Londyn 7-go lutego.

Z Suezu odpłynęło 500 marynarzy do Suakimu celem wzmocnienia szczupłej załogi admirała Hevetta.

Londyn 7-go lutego.

Gordon basza zatrzymał się w Korosko z powodu wrzącego dokoła powstania. Wszystkie plemiona Sudanu poddały się już mahdiemu. Telegraf między Massawą i Kassalą zniszczony.

Londyn 7-go lutego.

Na bankiecie klubu liberalnego Derby powiedział, że rząd nie ryzykuje ani honoru państwa, ani środków materjalnych jedynie w celu zawładnięcia Sudanem dla Egiptu. Nie ma zamiaru anektowania Egiptu. Rząd tylko poczuwa się do zobowiązań i odpowiedzialności, wypływających z faktu okupacji.

Londyn 7-go lutego.

Bank angielski podwyższył dyskonto do $3^1/_2$.

Belgrad 7-go lutego.

Do skupczyny wybrano 18 stronników rządu, 11 radykalistów i 6 z partji Risticza.

New-York 7-go lutego.

Gwałtowne ulewy i topniejące śniegi spowodowały w wielu miejscowościach wielkie powodzie. W Wirginji, Pensylwanji zachodniej i Ohio młyny wodne przestały funkcjonować. W Pittsburgu straty dochodzą do kilku miljonów dolarów, 5000 ludzi zostało pozbawionych dachu.

Petersburg 7-go lutego.

Z Archangelska donoszą, że przystąpiono do likwidacji interesów byłej kompanji morza Białego. Majątek nieruchomy wystawiono na sprzedaż.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go lutego (godz. 7 m. 15).

Na skutek pomyślnych wiadomości o lepszem ukształtowaniu się interesów w Wiedniu i o polepszeniu się wogóle tamże stanu rzeczy—zebranie dzisiejsze giełdowe ożywiło się znacznie. Usposobienie wzmocniło się, rozumie się przedewszystkiem dla wartości austrjackich. Walory spekulacyjne dosyć słabo. Kredytówki straciły znowu 2 marki. Rynek wartości miejscowych ożywiony również. Kursa dążą do zwyżki. Z wartości obcych rosyjskie bardzo mocno, choć ku końcowi zebrania już nieco słabiej i pewna część zyskanej przez walutę rosyjską zwyżki straconą została. Żyto znów o pół marki drożej.

Berlin 7-go lutego, g. 5 m. 5 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	198 —
Weksle na Warszawę	197.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowa	197.10
Weksle na Petersburg długoterminowa	195.20
Bilety banku ros. na dostawę	197.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56 90
Akcje kredytowe.	531.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.70
Weksle na Londyn krót.	20.46
„ „ długot..	20.33
Żyto z dostawą na jesień.	149.—
Żyto na wiosnę	149.25

Petersburg 6 go lutego, g. 6 m. 30 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^5/_{16}$	$^{11}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$214^1/_4$.	
„ „ II-ej em. .	$211^1/_2$.	
Półimperjały	8.45.	

Ogólnie panujące przekonanie o dalszej zniżce rubli na giełdzie berlińskiej nie znalazło potwierdzenia w dzisiejszych notowaniach urzędowych. Widzimy ćwierćmarkową podwyżkę wszystkich kursów rubli dotyczących. Jak objaśnia powyższa depesza do rezultatu tego doszły ruble już po reakcji i stracie pewnej części zyskanej podwyżki. Spodziewaćby się należało zatem, iż dzisiejsze zebranie giełdowe warszawskie chcąc iść za wskazówkami powyższemi przystąpi do obniżki kursu walut obcych. Obniżce tej stać będą na przeszkodzie wiadome trudne okoliczności miejscowe—oraz bardzo jeszcze możliwe doniesienia o nowym zwrocie na giełdzie berlińskiej dla rubli mniej korzystnym. Kursa dnia poprzedniego były: 197.80, 197.50, 533, 148.50, 148.75.

J. Wł.

Gdańsk 6-go lutego 1884-go **roku.**

Pszenica cena najwyższa	9.13.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.65.
„ „ na dostawę wiosenną	8.77.
Żyto cena najwyższa za polskie .	6.26.
„ „ regulacyjna	6.03.
„ „ na dostawę wiosenną .	6.32.

CENY ZBOŻA.

dnia 7-go lutego roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—146, średnia 128—136, ordynaryjna 115—123.

Żyto wyborowe 98—100, średnie 93—96, ordynaryjne 86—90.

Jęczmień wyborowy 102—103, średni 89—99, ordynaryjny —.—

Owies wyborowy 88—92, średni 83—87, ordynaryjny 78—82.

Gryka 91—97. **Groch** 105—114. — — **Kasza jaglana** wyborowa 127—132, średnia 120—125, ordynaryjna 114—118

B. Werner et Comp.

TURNIEJ SZACHOWY.

Rezultat rozgrywanych wczoraj partyj był następujący: p. Kleczyński wygrał z p. Englertem, p. Hilsberg wygrał z p. Bogusławskim, p. Żabiński z p. M. Winawerem; partja Heilpern—Popławski do północy ukończoną nie została i odłożono ją do soboty. Partja Weydlich—Szczawiński została odroczona, partja zaś Pastuszewski—Bowicz policzoną została temu ostatniemu, jako nie stawającemu, za przegraną. Wobec tego rezultatu ilość wygranych u każdego z grających przedstawia się w sposób następujący: Żabiński 15, Popławski $13^1/_2$, Kleczyński 12, Hilsberg, Szczawiński, M. Winawer po 10, Heilpern $9^1/_2$, Bogusławski, Weydlich po 9, Bowicz 4, Englert $2^1/_2$, Pastuszewski $1^1/_2$.

Partja angielska,

grana na turnieju szachowym w Warszawie dnia 7-go lutego 1884 r.

Białe p. *Żabiński.*	*Czarne* p. *Winawer.*
1) E2—E4	E7—E5
2) G1—F3	B8—C6
3) C2—C3	G8—F6
4) D2—D4	F6 : E4
5) D4—D5	C6—E7? posunięcie nie teoretyczne; należy grać F8—C5 lub najlepiej C6 — B8 jak grała Warszawa z Moskwą.
6) F3 : E5	D7—D6
7) D1—A4† może lepiej było F1—B5†	
7) . . .	C7—C6
8) D5 : C6	B7 : C6
9) A4 : E4	D6 : E5
10) E4 : E5	C8—E6
11) C1—E3	E7—G6
12) E5—E4	D8—D6
13) F1—D4	F8—E7
14) B1—D2	C8—D7
15) B2—B4	F7—F5
16) E4—C2	A7—A5!
17) E3—D4	E8—F8!
18) O — O białe oddają wprawdzie piona, ale zyskują piękny atak.	
18)	A5 : B4
19) D2—B3!	B5—F4
20) B3—C5	A8—D8
21) C4—E6!	E8 : C5
22) D4 : C5†	G6—E7
23) A1—D1	F4—E5
24) C5 : E7†	F8 : E7
25) E6 : D7	D8 : D7
26) D1—E1	i czarne poddały się.

Administracji dóbr, fabryki,

poszukuje obeznany teoretycznie i praktycznie uzdolniony gospodarz, który przez lat 24 prowadził wzorowe gospodarstwo. Zapewnia podniesienie dochodów i wprowadzenie najnowszych systemów rolnictwa. Wiadomości bliższej zasięgnąć można w redakcji *Kurjera*. (81)

Tattersall warszawski i szkoła jazdy konnej

ma do sprzedania ogiery i klacze rozpłodowe, konie wierzchowe i powozowe. Zarząd zakładu wskazać może z księgi meldunkowej konie do sprzedania. Pierwsza sprzedaż z licytacji odbędzie się w dniu 15 lutego r. b. Można meldować konie do sprzedania w biurze tattersallu do 10-go lutego r. b.

(126) Dyrektor ***Konrad Wodziński.***

TABELA WYGRANYCH

w dziesiątym dniu ciągnienia I-ej klasy 142-ej Loterji klasycznej dnia 7-go lutego 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 2000 Nr 6268 — **Rs. 1500** Nr 1282 — **Rs. 500** Nr 392 — Po **Rs. 200** NN-ra 19653 870 — Po **Rs. 100** NN-ra 778 1785 3278 12178 12388 14502 16623 17214 19990 — Po **Rs. 50** NN-ra 493 1353 2296 2560 3171 3842 4317 4507 5415 5789 5827 5903 7717 8478 9057 9242 9625 9900 10277 12511 13595 14451 14517 14673 14764 14844 15861 16859 16970 18022 18234 20986 21308 21870 22958.

Następujące numera wygrały po rs. 30:

61	1709	4948	6751	8990	10939	12928	15223	17135	20431	23089
120	1825	4146	75	96	56	34	43	17200	39	98
22	67	51	7009	9009	91	37	59	40	20678	23166
50	1933	4285	20	61	11015	83	61	17333	20705	68
70	74	91	24	9109	49	94	15328	47	25	23232
76	2207	4473	55	9247	52	13001	72	17508	56	23303
83	12	4547	68	70	11199	13122	74	60	64	23403
259	73	75	7181	79	11214	37	88	17720	87	47
91	2301	4682	7327	9342	52	73	15404	17984	20844	79
347	18	4716	33	80	64	90	16	18024	87	
78	34	37	7447	9424	11331	93	26	18132	20993	
82	2449	53	7520	25	39	13264	31	62	21030	
88	2531	4821	34	9529	40	13316	44	18218	53	
439	64	34	54	63	11402	60	15545	39	21147	
82	2617	72	57	9637	14	13437	58	84	94	
98	2704	4919	70	41	22	71	15620	18318	21337	
557	27	31	94	59	11553	83	35	18401	92	
66	2812	55	7630	9729	11740	13551	47	6	21476	
69	32	60	54	43	53	13700	15707	18531	80	
645	43	68	87	58	55	32	26	18633	21506	
63	88	69	7724	61	11803	13816	39	18770	9	
86	2998	5055	44	63	11950	13931	44	18881	10	
705	3021	65	81	9803	89	51	69	18912	30	
71	25	5136	94	26	90	73	15823	19194	56	
77	51	59	7804	28	12025	78	57	19275	60	
816	72	54	46	9901	53	14020	15922	19313	88	
28	3102	5264	60	30	76	31	23	22	98	
54	32	65	69	48	12123	14139	38	42	21600	
98	45	85	93	63	63	78	60	19490	12	
946	69	5319	95	10073	76	14208	72	19503	21	
65	82	56	7908	77	12230	28	16006	14	62	
75	3238	5536	44	10133	51	53	45	32	21776	
1072	56	5650	77	10206	12322	14365	47	39	90	
94	75	61	8170	41	28	14442	16122	58	21801	
1106	76	5785	8293	84	76	55	16235	19654	58	
8	95	93	96	10349	12453	94	46	61	73	
44	3305	5844	8309	53	12527	14505	62	19704	79	
51	3400	71	48	10423	77	82	84	6	22010	
64	42	74	8414	10541	87	95	85	51	76	
74	3505	6005	8503	72	12618	14679	16428	98	22151	
1240	45	31	10	10605	30	90	16570	19818	22295	
68	69	51	36	7	32	14737	16603	97	22337	
87	86	76	39	15	74	95	16783	19933	92	
1399	3778	6144	8682	54	96	14814	85	20002	22483	
1464	3816	6200	8732	70	12775	31	16806	10	22585	
76	18	6315	76	79	98	47	16934	61	22612	
1543	37	19	8820	10714	12805	55	42	99	58	
47	48	62	43	39	31	14939	62	20104	68	
54	3907	6419	53	48	51	63	64	11	69	
89	45	36	72	50	57	15055	86	37	22789	
1604	91	6638	92	73	63	80	17004	20203	22801	
17	95	6719	96	10880	82	15123	49	20374	35	
69	4607	23	8908	95	12902	57	55	79	22902	
1701	11	24	22	10912	17	80	58	20400	23011	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 475c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Января (8 Февраля) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner